Rok II Tarnów, dnia 18 marca 1934 Nr. 11

NASZA SPRAWA

Ilustrowany tygodnik katolicki Diecezji Tarnowskiej

Adres Redakcji i Administracji: Tarnów — ul. Piłsudskiego L. 9

Cena egzemplarza 10 groszy. Rocznie z przesyłką 5·— Zł, półrocznie 3·— Zł. — Konto P. K. O. Nr. 404·750



BAZYLIKA Św. PIOTRA W RZYMIE
kościół, w którym Ojciec Święty odprawia uroczyste nabożeństwa. Z balkonu tej świątyni udziela Ojciec Święty błogosławieństwa: Urbi et orbi — Miastu i światu.

Błogosławieństwo Ojca Świętego

Na życzenia, przesłane Ojcu św. Piusowi XI przez J. E. Ks. Biskupa Dra Lisowskiego, z okazji 12 rocznicy koronacji Jego Świątobliwości, nadeszła z Nuncjatury Apostolskiej na ręce J. E. Ks. Biskupa, następująca odpowiedź:

Nuncjatura Apostolska w Polsce. Warszawa, 10. III. 1934

EKSCELENCJO!

Biorąc żywy i serdeczny udział w rodzinnej radości całego świata katolickiego, z powodu rocznicy koronacji naszego wspólnego Ojca, raczyłeś Ekscelencjo, Najprzewielebniejszy Księże Biskupie, wyrazić Jego Świątobliwości uczucia i życzenia Swoje i Swoich wiernych.

Ojciec Święty, do głębi wzruszony tym objawem Twego szczerego przywiązania do Stolicy Apostolskiej, przesyła Ci przezemnie najgorętsze podziękowanie i Swoje błogosławieństwo.

Przy tej sposobności kreślę się z należną czcią oddanym w Panu Waszej Ekscelencji, Najprzewielebniejszemu Księdzu Biskupowi

† Fr. Marmaggi
Nuncjusz Apostolski

„Dziękujmy Chrystusowi Panu za ustanowienie Eucharystji“

(Słowa JE. Ks. Biskupa Dr. Fr. Lisowskiego)

Jest życzeniem Ojca św. — by z końcem Roku Świętego obchodzono uroczyście w całym Kościele pamiątkę ustanowienia Najśw. Sakramentu i Kapłaństwa. — Wszyscy wierni powinni serdecznie dziękować za ten dar miłości i z największą pobożnością i wiarą przyjmować Komunję św.

Z tą serdeczną zachętą idzie do nas Ukochany nasz Arcypasterz i zarządza, by prócz adoracji, odbytej we czwartek 15 marca przez kapłanów, odprawiono w niedzielę 18 marca uroczystą sumę z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancji i z odpowiedniem kazaniem, poczem należy odmówić litanję do Najśw. Serca Pana Jezusa, adorować jeszcze Najśw. Sakrament, wreszcie udzielić błogosławieństwa. W Wielki Czwartek wszyscy kapłani i rzesze wiernych przyjmą wspólnie Komunję św.

I tak będzie w całym świecie!

Poczynając od Ojca św., który osobiście w Rzymie bierze udział w publicznej adoracji, wszyscy wierni korzyć się będą „przed tak wielkim Sakramentem“ w uroczystym hołdzie dla Boskiego Zbawiciela.

Życzenie Stolicy Apostolskiej i naszego Arcypasterza winno być dla nas rozkazem, który z tem większą gorliwością i radością wypełnić się godzi, że mamy uczcić Eucharystję, ten nieoceniony dar Boży, tak ściśle wiążący się z tajemnicami Wcielenia i Odkupienia rodzaju ludzkiego, a jednocześnie spełniający rolę owej „wody żywej, wytryskającej na żywot wieczny“, kojącej rany i dolegliwości upadłej natury ludzkiej i dającej podnietę i siłę do wzrostu i pełnego rozwoju cnót chrześcijańskich.

Eucharystja jest sercem Kościoła, streszczeniem wiary świętej, skarbnicą najwznioślejszych łask Bożych, ogniskiem miłości, którą goreje całe życie religijne, katolickie.

Eucharystja, — to uwieńczenie tajemnic Wcielenia i Odkupienia.

We Wcieleniu Syn Boży podniósł cały rodzaj ludzki ku podniebnym szczytom życia nadprzyrodzonego — przez Eucharystję i Komunję świętą opanowuje każdego człowieka zosobna, by go najściślej zjednoczyć z Bogiem.

Eucharystja, — to „Bóg z nami“ i w nas.

Taki to dar dał nam Pan Jezus w ową noc, „której był wydan“. Zebrał uczniów Swoich na Ostatnią Wieczerzę i „wziąwszy chleb, dzięki czynił, łamał i dał uczniom Swoim, mówiąc: Bierzcie i jedzcie; to jest Ciało Moje. A wziąwszy kielich, dzięki czynił i dał im, mówiąc: Pijcie z tego wszyscy, albowiem to jest Krew Moja, która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów“. I dodał to wszechpotężne słowo: „To czyńcie na Moją pamiątkę!“ — Tak została ustanowiona Eucharystja, Msza św. i Kapłaństwo Nowego Zakonu — a dla nas szczęsny i zaszczytny obowiązek, byśmy Boga-Człowieka, mieszkającego wśród nas, czcili, kochali i z Niego we Mszy świętej i w Komunji świętej czerpali moc Bożą do życia katolickiego, Bożego.

Dziś, w wielki dzień dziękczynienia za Eucharystję, padajmy z czcią na kolana przed Najśw. Sakramentem i wołajmy z głębi duszy:

Cześć Ci — pełna i cała,
W Krwi Sakramencie i Ciała
Utajon Boże! Na wieki
Cześć Tobie, pokłon i chwała!

R.

Z powodu braku miejsca opuściliśmy w poprzednim numerze krótki ustęp z Listu XX. Biskupów, który dodajemy obecnie:

„Mimo jasnego stanowiska, które przed laty zajęliśmy w stosunku do znanego projektu prawa małżeńskiego, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet uprawiał jego propagandę. To samo zrzeszenie wysuwa tezę, że w Kodeksie karnym należy złagodzić artykuł, dotyczący kar za przerywanie ciąży, mimo, że ten artykuł i tak już nie broni dostatecznie niewinnych dzieci. Dalej koła tego Związku krzewią hasła świadomego macierzyństwa w znaczeniu niedozwolonego ograniczania potomstwa i głoszą konieczność poradni dla t.zw. regulacji urodzin, czyli placówek, któreby fachowo uczyły zapobiegania macierzyństwu. Nie wspominając już o niekatolickiem stanowisku tego Związku w sprawie koedukacji, musimy stwierdzić, że ze stanowiska nauki katolickiej wpływ Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet na kształtowanie się rodziny polskiej i etyki małżeńskiej jest szkodliwy i dlatego przestrzegamy katoliczki przed tą organizacją i jej zgubną propagandą“.

Ewangelja
na 5-tą niedzielę Postu
(Jan 8).

Onego czasu mówił Jezus rzeszom żydowskim: „Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu Mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga“. Odpowiedzieli tedy Żydzi i rzekli Mu: „Izali my nie dobrze mówimy, żeś jest Samarytanin i czarta masz?“ Odpowiedział Jezus: „Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca Mego, a wyście Mnie nie uczcili. A ja nie szukam chwały Swej: jest, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeśli kto zachowa mowę Moją, śmierci nie ogląda na wieki“. Rzekli tedy Żydzi: „Teraz poznaliśmy, że czarta masz. Abraham umarł i prorocy a Ty powiadasz: Jeśliby kto strzegł mowy Mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Izali Ty jesteś większy od ojca naszego Abrahama, ktory umarł? I prorocy pomarli! Kim się sam czynisz?“ Odpowiedział Jezus: „Jeśli się Ja sam chwalę, chwała Moja nic nie jest. Jest Ojciec Mój, który Mię uwielbia, o którym wy powiadacie, że jest Bogiem waszym. A nie poznaliście Go. Ale Ja Go znam. A jeślibym rzekł, że Go nie znam, będę podobym wam, kłamcą. Ale Go znam i mowy Jego strzegę. Abraham, ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień Mój: i oglądał i weselił się“. Rzekli tedy Żydzi: „Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział?!“ Rzekł im Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: pierwej niż Abraham się stał, Jam jest“. Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali, lecz Jezus zataił się i wyszedł z Kościoła.

* * *

„Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga“.

Zapamiętajmy sobie dobrze te słowa Pana Jezusa! A zwłaszcza niech je wezmą do serca ci, którzy nie przychodzą wcale na kazania, którzy, wysłuchawszy Mszy św., wychodzą z kościoła, gdy kapłan wchodzi na ambonę... albo wyszukują taką Mszę św., na której niema kazania... Kto nie lubi słowa Bożego, w jakiejkolwiek ono występuje formie: w książce, czy gazecie religijnej.czy na ambonie, ten „nie jest z Boga“. Brak smaku do jedzenia, brak apetytu u człowieka jest oznaką choroby ciała. Niechęć do słowa Bożego jest często dowodem, że dusza jest chora. Ludzie nieraz zasłaniają się czem innem i inne podają przyczyny swojej niechęci do słowa Bożego. A więc, że nie mają czasu, że kapłan mówi za długo, za ostro, że mówi tylko do ludu prostego, do młodzieży szkolnej, to znowu, że mówi niezrozumiale — a zresztą, co kapłan mówi, to oni już dawno sami wiedzą... rozmaite podają przyczyny. I w niejednym wypadku możnaby im przyznać słuszność. Ale gdy kto nigdy nie ma czasu na wysłuchanie kazania, gdy komu każde kazanie jest długie, nieciekawe, nudne i niechętnie się go słucha — to wtedy gdzieindziej trzeba poszukać przyczyny tej niechęci. Chora tam będzie i nieczysta dusza!... Unikają nieraz ludzie słowa Bożego, bo się go boją. Słowo Boże mogłoby im przypomnieć jakieś obowiązki, mogłoby wstrząsnąć sumieniem, mogłoby wymagać zmiany życia — a oni kochają grzechy swoje i nie chcą się nawrócić. „Kto z Boga jest, słów Bożych słucha“ powiada Zbawiciel. „Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga“.

Czy nie widzisz u siebie pewnej niechęci do słowa Bożego? Może i ciebie ogarnął ten niezdrowy prąd, widoczny dziś i w mieście i na wsi — prąd, który nie docenia kazania niedzielnego i trzyma się od niego zdaleka? Może należysz do tych, którzy stoją pod dzwonnicą lub na gościńcu czy ulicy — wesoło rozprawiają i nadsłuchują, czy jeszcze trwa kazanie... i dopiero wtedy idą do kościoła, gdy już się skończyło!... A może się śmiejesz z tego, coś usłyszał na kazaniu i mówisz sobie i innym: Ktoby dziś tak żył, jak ksiądz mówił na kazaniu..., albo: Co mi ksiądz ma mówić jakieś kazanie — ja wiem, co mam robić — niech lepiej siebie pilnuje... Jeśliby tak było i z tobą — powiedz, czy nie odnoszą się i do ciebie słowa Pana Jezusa: „Dlatego nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Kto z Boga jest, słów Bożych słucha“.

Musisz zmienić swoje nieprzychylne usposobienie względem słowa Bożego i pamiętać, że słowo Boże wszystkim nam jest potrzebne. Mnie, tobie, prostemu i wykształconemu, zwyczajnym wiernym i kapłanom... Wszystkim nam jest potrzebne! Słowem Bożem żywimy dusze nasze według tego, co Pan Jezus powiedział: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych“. (Mat. 4,4). Słowem Bożem oświecamy sobie drogę do wieczności, do nieba. „Pochodnią nogom moim słowo Twe i światłość ścieżkom moim“. (Ps. 118, 105). Zwłaszcza dziś potrzebne nam jest światło słowa Bożego, gdy tyle bałamuctw przewala się wokoło nas w rozmowach, gazetach i książkach...! Słowem Bożem krzepimy słabe siły nasze, zachęcamy się do życia dobrego, do wytrwania, do wzajemnej miłości i miłości Bożej.

Tak się zapatruj na słowo Boże, jak autor książeczki „O naśladowaniu Chrystusa“: „Panie... czuję, że potrzebne mi są w tem życiu dwie rzeczy, bez których to nędzne życie byłoby mi nieznośne. Zamknięty w więzieniu ciała mojego, wyznaję, że potrzebuję pokarmu i światła. Dlatego na pokarm duszy i ciała mnie nędznemu dałeś Święte Ciało Twoje, a pochodnia nogom moim, słowo Twoje. Bez tego dwojga nie mógłbym żyć dobrze, albowiem słowo Boże jest światłością duszy, a Ciało Boże chlebem żywota. Możnaby to nazwać dwoma stołami, postawionemi z jednej i z drugiej strony w kościele świętym. Jeden stół, to Ołtarz święty, mający Chleb Święty, to jest Ciało Chrystusa. Drugim stołem jest Prawo Boże, zawierające naukę świętą. Dzięki Tobie, Panie Jezu, Światło Światłości wiekuistej, za ten stół nauki świętej, którą nam przez sługi Twoje podałeś!...

Tak myślą o słowie Bożem ci, którzy są z Boga...

Myśl i ty podobnie!... P.

Chlubna lista

Na fundusz prasowy złożyli:

Ks. Prob. Józef Paciorek z Francji 25 Zł.

Sodalicja Panów w Tarnowie 5 Zł.

Szlachetnym Ofiarodawcom: Bóg zapłać!

Bł. Kinga w Pieninach

Mijały lata spokojnie, odkąd Kinga wybrana została ksienią w staro-sandeckim klasztorze. Wokół po „ziemiach“ było cicho, bez walk.

Lecz była to cisza przed burzą.

Bo oto w roku 1287 Tatarzy poraz trzeci napadają na Polskę. Ucieczka Leszka Czarnego na Węgry dodała im odwagi. Puścili się w pogoń za nim dwoma szlakami: na Nowy Targ i Sącz.

Bł. Kinga, nie widząc znikąd pomocy, zbiera 70 zakonnic Klarysek i ucieka do zamku w Pieninach. W ślad za nią duchowieństwo sandeckie trochę szlachty i ludu. Wśród odgłosów walki, zwycięskich okrzyków tatarskich, spieszyły Siostry w góry, cudem prawie uchodząc pogoni. W najkrytyczniejszej chwili poddani klasztorni zbuntowali się i uciekli, porzucając wozy i konie i teraz pieszo trzeba było spieszyć a spieszyć...

Przeprawiły się już przez Dunajec, ale utrudzone bardzo, nie mogły już iść dalej.

Polały się gorzkie łzy Bł. Kingi — tak, jak przed 46 laty w podobnej ucieczce przy pierwszym napadzie Tatarów; bolało serce, kiedy nikt nie chciał użyczyć pomocy...

Tylko dobry chłop Kras, co siał pszenicę, zawiózł Bł. Kingę w Pieniny, a Ksieni błogosławiła jego pracę...

Ukryła się w swoim zameczku w niedostępnych Pieninach wraz z Siostrami i ludźmi, co ze Sącza uszli wraz z niemi.

Tatarzy spodziewali się znaleźć wielkie skarby w klasztorze w Sączu. Przeszukali wszystkie kąty zabudowań — nie znaleźli. Rozgniewani,



Bł. Kinga w Pieninach

Z naszej parafji

Towarzystwo Pań Miłosierdzia

Dość ciekawą miałem kiedyś u siebie wizytę.. przyszły dwie panie, znane w naszem mieście i ogólnie cenione, z prośbą, abym podarował im stare ubranie... Dowiedziałem się, że należą do Tow. Pań Miłosierdzia, Umyśliły przed zimą naszyć dla biednych w parafji większą ilość koszul i ubrań dla dzieci i dla starszych i przyszły prosić o jałmużnę. Obiecałem posłać, bo w tej chwili nie miałem nic takiego „pod ręką“ i chciałem resztki zachować przed rekwizycją.

Nie mogłem jednak zaprzeczyć, że myśl ta rzeczywiście mi się spodobała. Mało mam zetknięcia z biednymi w mieście i na wsi, ale wiem, że bieda okropna. Słyszę od nauczycieli, że dużo dzieci już przerwało naukę szkolną, bo nie mają ani buta na nodze, ani łachmana na grzbiecie. Także starsi są tak z ubrania „wydarci“, że nieraz wygląda jaki taki rzeczywiście jak „obdartus“ i na wpół nagi. Na jarmark ludziska, przychodzą bo i czas mają i ciekawość ich ciągnie ale, łażą jak cienie, nie kupują, bo i nie mają za co, lub spychają ostatni dorobek za bezcen... W nocy wieś jak wymarła, z rzadka gdzie zabłyśnie światełko a i to nie wyraźne, bo nie z lampy a ze szczep „na cyganie“. Mówił mi jeden z gospodarzy z naszej parafji, nie wiem czy wierzyć, że w całej wsi tylko w dwóch domach dzieci małe używają cukru...

Gorzej, bo ogólna bieda wyrobiła u ludzi niesłychane skąpstwo i nieużytość. Nikt nie chce pożyczyć, bo i nikt nie chce oddać; jaki taki kryje odrobinę zapasów, bo nie wie, co jeszcze być może.

Powiadam, ogromnie spodobała mi się myśl, że w naszej parafji ktoś o biednych myśli i zagadnąłem uprzejmie Panie, aby mię zapoznały z ich Towarzystwem.

Ciekawe to Towarzystwo, jego początek i jego sposoby działania.

Początek, jak każde dzieło katolickie, bierze od samego Zbawiciela. On to „przeszedł, wszystkim dobrze czyniąc“. A ponieważ każdy katolik jest obowiązany naśladować P. Jezusa, przeto każdy obowiązany jest przejść przez życie i wszystkim dobrze czynić.

Tak zrozumiał cel swego życia św. Wincenty à Paulo. Szkoda, że tak mało znamy Jego życie i działalność. Niektórzy a nawet wielu, zwłaszcza w mieście, znają nazwiska i „wyczyny“ skoczków, zapaśników, aktorów, ale nie znają żywotów takich ludzi jak św. Wincenty.

żądni zemsty, pognali — jak wicher — do Pienin. Przyniosło echo ich złowrogie okrzyki do zamku. Wnet sami Tatarzy zalegli okoliczne wzgórza i doliny, aby go zdobyć. Rozpoczyna się nierówna walka.

Chmury strzał — wyrzucane z siłą z tatarskich łuków — uderzają w zamek.

Bronią się rycerze i szlachta, będąca w zamku. Uderza w niebiosa gorąca, błagalna modlitwa Bł. Kingi i SS. zakonnych o pomoc, o Bożą pomoc, bo już... już Tatarzy zwyciężają...

Przedarły się przez powietrze wraz ze strzałami tatatarskiemi huki gromów... rozszalała się burza... Zrobiła się wokoło czarna noc, groźna wściekłem wyciem Tatarów, raniących się wzajemnie swemi strzałami...

A ponad tą grozą płynęła w niebo ufna modlitwa z zameczku w Pieninach — i Bóg przyszedł z pomocą...

Gdy znowu zabłysło słońce — tylko wzburzony Dunajec niósł trupy zamokłe Tatarów — a którzy wyrwali się z śmiertelnych szpon tej burzy, cofali się do Starego Sącza. Pod Rytrem straszną klęskę zadał im wódz węgierski, Jerzy Soos! Przestraszeni Tatarzy uciekali w popłochu, lecz resztki ich zostały rozbite na ulicy „Krwawej“ w Starym Sączu.

Lud górski osnuł wiele prześlicznych legend na tle ucieczki Bł. Kingi do Pienin. Mówią te legendy, jak z grzebienia Błogosławionej las wielki powstał, z różańca — Pieniny, z kropel krwi — goździki, z łez — źródła, z wstążki, czy zwierciadła Dunajec, z zasłony — owa mgła, co obroniła oblężonych w zamku; mówią o tej pszenicy, co cudem wyrosła w kłosy — ledwo posiana...

Dużo w nich piękna, serca ludu górskiego, ukochania Świętej Pani.

Jubileuszowa pielgrzymka polska do Ziemi Świętej

Dnia 20. lutego wyruszyła z Polski pielgrzymka polska do Ziemi Świętej pod łaskawym protektoratem i kierownictwem J. E. X. Biskupa Józefa Gawliny.

Pielgrzymka ta była najliczniejszą z dotychczasowych pielgrzymek polskich, udających się do Ziemi świętej. Liczyła 135 osób, w tem 45 księży. Wśród uczestników zauważyć można było osoby z ziemiaństwa, urzędników, dziennikarzy, a nawet sfery wieśniacze i robotnicze miały swych przedstawicieli. Z Diecezji tarnowskiej wzięli udział w pielgrzymce P. P. Drowie Türschmidowie, X. Dziekan Solak, Ks. Proboszcz Gliński Antoni i X. Dyrektor Karol Pękala.

Prócz rekordu co do ilości, zdobyła też pielgrzymka rekord taniości i szybkości. Kosztowała przy przejeździe okrętem 2-gą klasą 875 Zł, a trwała 15 dni, w których jednak zdążyła zwiedzić dokładnie wszystkie miejsca święte.

Pielgrzymka wyjechała ze Lwowa 20 lutego o godzinie 17-tej. Droga prowadziła przez Rumunię do portu Konstanta. W porcie zabrał pielgrzymkę we środę wieczorem — polski okręt „Polonja“

Ranek zastał nas na pełnem Czarnem Morzu Księża pielgrzymi odprawiali przy trzech

---

Poznał On w życiu całe morze ludzkiej nędzy i cierpienia. Sam był jakiś czas niewolnikiem, przypatrzył się cierpieniom chorych w szpitalach, widział nędzę starców, podrzutków, sierot, a jeszcze więcej nędzę duchową grzeszników. Dlatego całe życie poświęcił leczeniu tej nędzy. Dzieła jego podjęli szlachetni ludzie, do których należą i Panie Miłosierdzia.

Mają one za zadanie opiekować się wszelką nędzą tak fizyczną jak i duchową, spieszyć tej nędzy z wszelaką pomocą, a przedewszystkiem pomagać takim, którzy wpadli w nędzę, może bez swojej winy, a nie mogą wyciągnąć ręki po chleb żebraczy.

Właśnie takie Towarzystwo założył u nas ks. Proboszcz już przed dwoma laty i to Towarzystwo dzisiaj prosi Sanownego Pana o pomoc w imieniu głodnych, nagich i opuszczonych.

Bardzo byłem wdzięczny za lekcję miłosierdzia. Prawda, daje się dużo, ale nie wiem komu i w czyje ręce. Dotąd nie widziałem miłosierdzia zorganizowanego. Byłem wdzięczny tej pani, że mi wskazała organizację dobroczynności katolickiej, parafjalnej. Całą duszą jako katolik i parafjanin piszę się na to.

Właśnie za kilka dni Towarzystwo urządzało swoje walne zebranie. Na zaproszeniu było zaznaczone, że członkowie i goście usłyszą sprawozdanie z działalności Zarządu Towarzystwa za lat trzy. Oczywiście poszedłem. Uważam to za obowiązek.

Ze sprawozdania dowiedziałem się następujących rzeczy: Towarzystwo liczy w naszej parafji członków czynnych 10, wspierających 54. Wspierający płacą regularnie wkładkę miesięczną 50 gr. Na czele stoi rada z dyrektorem, którym jest nasz ks. Proboszcz. Co miesiąc odbywa się posiedzenie Rady, za czas trzech lat odbyło się posiedzeń 41 i 2 zebrania wszystkich członków wraz z zaproszonymi gośćmi.

Posiedzenie rozpoczyna się i kończy modlitwą i czytaniem duchownem. W łonie Towarzystwa pracują sekcje: opieki nad biednymi i chorymi, sekcja bibljoteki parafjalnej i sklepiku liturgicznego, sekcja opieki nad młodzieżą pozaszkolną i sekcja opieki nad więźniami.

Może gdziendziej, zwłaszcza w wielkiej parafji nie zajęłoby się Towarzystwo temi wszystkiemi zagadnieniami pracy, ale u nas, tłumaczyła się prezydentka, jest mała parafja, więc mogłyśmy i w tych kierunkach poświęcić naszą pracę.

(C. d. n).

ołtarzach na statku Mszę św. Odprawił też Mszę św. dla wszystkich pielgrzymów J. E. X. Biskup Gawlina, wygłaszając przytem porywające kazanie. „Amor Christi Crucifixi traxit nos“ — miłość Chrystusa Ukrzyżowanego pociągła nas — mówił JE. X. Biskup do pielgrzymów po odprawieniu Mszy św. Ciągniemy pątnicznym szlakiem, drogą krzyżowców, by ofiarować u grobu Chrystusa najpokorniejsze dzięki za dzieło odkupienia, opłakać na Kalwarji wraz z Magdaleną swe winy — wyprosić u żłóbka Jezusowego w Betlejem łaski dla siebie i innych. Idziemy brać przykład życia rodzinnego z Nazaret, idziemy wreszcie po to, by na ruinach Kafarnaum, w tej samej synagodze, w której Chrystus zapowiedział największą z tajemnic, Eucharystję świętą — powiedzieć uroczyście za świętym Piotrem: „Panie! do kogóż pójdziemy? Słowa żywota wiecznego masz. A my wierzymy i poznaliśmy, żeś jest Chystus, Syn Boży.“ (Jan VI. 70.)

* * *

Na Morzu Czarnem panowała prześliczna pogoda. I ta pogoda towarzyszyła nam stale. Jakże cudnie wygląda w promieniach słońca Bosfor, najpiękniejsza pono cieśnina w świecie — jak majestatycznie przed oczyma pielgrzymów rozpostarły się gmachy olbrzymiego Konstantynopola! Oko chrześcijanina szukało bazyliki świętej Zofji, dojrzeliśmy ją zdala. Złocona kopuła lśniła się przepięknie w słońcu, lecz przystawione cztery minarety głosiły, że ta świątynia — będąca naprawdę cudem świata — znajduje się w rękach muzułmanów.

Wieczór zastał nas już na Morzu Marmara. Jakiś dziwnie smętny nastrój ogarnął serca pielgrzymów, gdy ognista tarcza słońca poczęła się zanurzać w falach morza. Zabrzmiała pieśń: „Wszsytkie nasze dzienne sprawy“... i mrok szybko gęstniejący skłonił nas do wieczornej modlitwy i udania się na spoczynek. Piątek i sobotę spędziliśmy na morzu Egejskiem i Śródziemnem na pogawędkach, czytaniu książek, słuchaniu naukowych wykładów o miejscach, które mieliśmy zwiedzać. Jednym z prelegentów był J. E. X. Biskup. Gawlina.

Byli na statku i tacy, których spokój morza i pogodne niebo nudziły. Życzyli sobie, nawet głośno, jakiejś „awanturki“. Życzenie to niebiosa zaspokoiły w drodze powrotnej w obfitej mierze.

Wielu ciekawych pielgrzymów wypytywało się o szczegóły dotyczące okrętu "Polonji". Dowiedzieliśmy się z niemałą dumą, że polski ten okręt jest największy ze statków pasażerskich, które stale kursują na lini Konstanta – Konstantynopol – Jaffa – Hajfa — Pireus – Konstantynopol – Konstanta. 15'000 tonowy okręt „Polonja“ liczy 240 osób załogi. Zabiera ze sobą 12'000 ton węgla, a spala go na dobę w czasie podróży 90 ton. Z pielgrzymką jechało 950 pasażerów. Ponieważ „Polonja“ drogę tę odbywa stale co dwa tygodnie, dlatego podróżni, mając zapewnione wszelkie wygody, których nie znajdą na statkach rumuńskich, chętnie korzystają z „Polonji“. Ileż razy z piersi niejednego pielgrzyma, pod wrażeniem okazałości statku, nadzwyczaj grzecznej polskiej załogi, wyrywał się okrzyk: „Doprawdy nie wiedziałem, że Polska taka potężna! przecie można powiedzieć, że rozciąga się od morza do morza!“

* * *

W niedzielę 25 lutego od świtu księża odprawiali Mszę św. na statku. W tym dniu bowiem mieliśmy rankiem już zobaczyć Ziemię św. I rzeczywiście około godziny 8-mej ukazały się góry wybrzeża. Wrażenie przeogromne. Ze ściśniętem sercem słuchaliśmy kazania Arcypasterza, którego głos drgał żywem wzruszeniem.

W odległości 2 kilometrów od Jaffy okręt stanął. Do niegościnnego portu można dostać się tylko łodziami. Cała chmara tych nędznych łódek otoczyła majestatyczny statek. Przybył do nas O. Aureljusz Borkowski, Polak, Franciszkanin, który z prawdziwie ojcowską miłością opiekował się nami w Ziemi św. „Bogu Najwyższemu niech będą dzięki — mówił witając się z nami — że użyczył wam pogody. Patrzcie na wybrzeże — oto przed dwoma dniami burza wyrzuciła na skały dwa statki, które stąd zobaczyć możecie. „Dreszcz lekkiprzeszedł nam po kościach; spoważnieli i ci, którzy sobie „awanturki“ życzyli.

Przypłynąwszy z niemałym strachem na maleńkich łódkach do Jaffy — ulokowaliśmy się w autach, by przebyć 63 klm. i dostać się do świętego Jeruzalem, leżącego 800 m nad poziomem morza. Nie mogę w tym krótkim artykule kronikarskim opisać szczegółowo wszystkich miejsc świętych, które zwiedziliśmy, ani wyrazić tego nawału przeogromnych wrażeń i uczuć, które przeżyliśmy. Wpomnę tylko, że zwiedziliśmy w Ziemi świętej wszystkie miejsca czy to uświęcone pobytem lub męką Pana Jezusa, czy to miejsca historyczne z dziejów Izraela. Więc w Betlejem śpiewaliśmy nasze polskie kolędy, w Jeruzalem przebyliśmy Drogę Krzyżową — długie chwile spędzaliśmy na Kalwarji i u Grobu Zbawiciela, zwiedziliśmy wieczernik, Getsemane, Górę Oliwną, Kościół Zaśnięcia Najśw. Marji Panny, Kościół św. Anny, Bazylikę Ecce Homo, Kaplicę Biczowania, Grób Racheli, Meczet Omara, i El Aksa, które wystawiono na miejscu dawnej świątyni Salomona, Ścianę płaczu, sadzawki Siloe i Owczą, górę Sion, grób Absalona, Dolinę Józefata, rolę Haceldama, i t. p.

Byliśmy w Betanji u grobu Łazarza, w Jerychu, nad Jordanem, kąpaliśmy się (nie wszyscy) w morzu Martwem, zwiedziliśmy Samarję, piliśmy wodę ze studni Jakuba i podziwialiśmy urodzajną dolinę Esdrelon. W Nazarecie — w jednem z najświętszych miejsc — odprawili księża pielgrzymi Mszę św. w grocie Zwiastowania — a kazania wygłosili: J. E. X. Biskup rano — a wieczorem O. Aureljusz Borkowski. Byliśmy też i w odkopanym domku św. Józefa, a pragnienie gasiliśmy wodą ze źródła Marji. Jedyne to źródło, istniejące od wieków w Nazarecie — dowodzi niezbicie, że z niego właśnie musiała czerpać Najśw. Marja Panna. Zwiedziliśmy też Kanę Galilejską, Tyberjadę, Kafarnaum, Morze Galilejskie, Górę Błogosławieństwa, oraz wysoką Górę Karmel, która majestatycznie wznosi się nad morzem i nad portem Hajfą. W Kafarnaum byliśmy w środę 28 lutego przed południem.

Wśród upalnego słońca — odczytał J. E. X Biskup Gawlina dla pielgrzymów, stojących wśród ruin synagogi, — tę mowę z Ewangelji św. Jana, którą Chrystus Pan wygłosił na tem samem miejscu, zapowiadając ustanowienie Najśw. Sakramentu Ołtarza. Po odczytaniu Ewangelji — wygłosił X. Biskup porywające kazanie. By podziękować za ustawienie Eucharystji — odśpiewaliśmy pieśń „Twoja cześć chwała...

Wracaliśmy z Ziemi św. w nastroju jaknajbardziej podniosłym, dziękując gorąco Panu Bogu za łaskę zwiedzenia tylu świętych pamiątek. „Polonja“ w drodze powrotnej zatrzymała się na parę godzin w Aleksandrji. Cały dzień zaś była w porcie Pireus tak, że pielgrzymi zwiedzili dokładnie Ateny i Akropolis. Również w drodze powrotnej zwiedziliśmy Konstantynopol. Lecz ani piękno Akropolu, ani cudna architektura Bazyliki św. Zofji, czy bogactwa Seraju i wspaniałość złotego Rogu i Bazarów nie zdołały przyćmić wspomnień i wrażeń z Ziemi św. Zostały one skarbem i najcenniejszym klejnotem w sercu każdego pielgrzyma. W duszy każdego uczestnika pielgrzymki została jeszcze, prócz wspomnień niezatartych — cicha tęsknota i pragnienie, by kiedyś jeszcze raz wrócić do tych miejsc świętych i ucałować je i pomodlić się przy nich. Lecz komuż z nas będzie dana ta łaska, któż z nas powróci?

X. K. P.

P. S. Interesujące fotografje z pielgrzymki do Ziemi Świętej będziemy umieszczali w następnych numerach „Naszej Sprawy“.

Wiosna idzie...

Z zachodniej strony nieba zerwał się ciepły wiatr, prysnęły lody na rzekach, ruszyła kra. — Duże jej kawały zielonawo-niebieskie miotają się na falach wyzwolonych wód, jakby chciały wyrazić oburzenie, że skończyło się ich panowanie. Wśród huku i szumu nacierających na siebie brył lodowych, daje się słyszeć z każdym momentem weselsza i pewniejsza siebie rozmowa fal...

— Jeszcze kilka chwil, powiada jedna, a będziemy mogły, niczem niehamowane, pohulać swobodnie od źródeł do ujścia i wszerz całego koryta, od brzegu do brzegu, bez przeszkód, bez najmniejszego oporu.

Wtórując tamtej, odzywa się druga:

— Władztwo lodu skończone! Rządzić teraz my będziemy! My! My!

Słowo to pluskiem się niesie pośród całej gromady fal, kręcących się wirowato, skaczących radośnie z kry na krę, przystrojonych w koronkowe szaty z bieluchnej piany. Chwila ciszy... I znowu fale mówią... Raz wraz dolatują do uszu słowa: „Cieszmy się! Radujmy się! Zwycięstwo jest z nami! Wszak wiosna z nami pakt zawarła! Przymierze to silne!“.

Tak sobie fale gwarzą i nie kłamią, bo wiosna idzie.



Szczęśliwy zgon Św. Józefa

Coraz wyżej, coraz wyżej na firmamencie niebieskim wzbija się, jeszcze przed wiekami, ręką Boga zapalona lampa: wiecznie świecące słońce. Budzącej się z odrętwienia ziemi rzuca złote uśmiechy. Ono czuje, że ich ziemi tak bardzo potrzeba. Dobre słońce!

Nad brzegami rzek gęstwina wiklin przywdziewa strój odświętny, aksamitny, srebrno-biały. Bazie kwitną. Tak jasno patrzą ku niebu, jakby były tego pewne, że nikt ich nie ruszy, że nikt ich nie zerwie.

W lasach topnieje reszta śniegu, jednak nie widać szarej ziemi, bo śnieżyczki wczoraj w południe rozchyliły swe pączki. Idą w zawody o biel ze śniegiem, a może... swą niepokalaną jaśnią chcą smutek ziemi opromienić...

Nad obłokami, w górze, prawie pod samem niebem, bliziutko Boga, już o świcie pośpiewuje maleńkie ptaszę. „Skowronek śpiewa“ — mówi do siebie rolnik — a wywabiony czarem jego głosu z domu, kieruje spiesznie swe kroki ku szopie w której leży sprzęt rolny, opatruje pług, brony i inne narzędzia, bo śpiew skowronka podnieca, zachęca, woła do pracy. Idzie przygotować wszystko, co potrzeba do orki, bo może jutro, może pojutrze da się wyruszyć w pole, poruszać skiby ziemi-żywicielki, rzucić w nią ziarno.

Mijają ranki... skowronek dzwoni...

O zmierzchu, jakby echo jego rannych pieśni, rozlega się tęskny głos dzwonów z wieży kościelnej. Zamknięte zwyczajnie o tej porze wrota świątyni, otwarte są naścieżaj. Na rzęsiście oświetlo-

nym ołtarzu widać niewielką statuę św. Józefa. Patrzy miłośnie na maleńkiego Jezusa...

Ogniki palących się świec drgają pod wpływem świeżych fal powietrza, napływających z wiosenną siłą. U stóp ołtarza klęczy kapłan, a dalej gromada wiernych czcicieli Tego, którego Bóg tak bardzo umiłował, Jego — cieślę — czyniąc Opiekunem Syna Swojego. Cicho, lecz gorąco płyną słowa modlitwy. Za kapłanem coraz głośniej, coraz rzewniej powtarza lud:

Święty Józefie, głowo Najświętszej Rodziny, módl się za nami!

Święty Józefie, umocnienie rodzin, módl się za nami!

Święty Józefie, opiekunie ciężko pracujących, módl się za nami!

Święty Józefie, pociecho w niedoli, módl się za nami!

Modlitewne słowa litanji płyną daleko — za ściany kościoła, wciąż dalej i dalej... Echo ich bije w bramy nieba. Wezbrane uczuciem wiary i miłości serca modlą się. Jak kra na rzekach, tak odpływa z dusz smutek. Modli się lud do Św. Józefa, tego Opiekuna Świętej Rodziny, wyznawcy i miłośnika pracy — Świętego Cieśli. W pokrzepione serca wstępuje nadzieja wiośniana, radosna.

Fale wyzwolone z lodu mówią prawdę. Wiosna idzie! Wiosna! *Dr Wanda Konieczna*



Kaplica „Na Hucie“ w Tarnowie, poświęcona przez JE. Ks. Biskupa Dra Fr. Lisowskiego dn. 3 marca b. r.



JE. Ks. Biskup Dr Fr. Lisowski po poświęceniu Kaplicy „Na Hucie“ w Tarnowie

Kalendarzyk na czas od 19 do 25 marca 1934 roku

		wschód słońca	zachód słońca
19	ŚW. JÓZEFA, dziewiczego Oblubieńca N. Marji Panny i Opiekuna Pana Jezusa. Jestto dzień szczęśliwego zgonu Świętego Wyznawcy, którego czcimy dlatego, jako patrona dobrej śmierci. Błoga jest śmierć na rękach Pana Jezusa i Matki Boskiej! Św. Józef jest też patronem rzemieślników, w szczególności cieślów i stolarzy, patronem rodzin i sierót, wreszcie całego Kościoła Świętego, tej wielkiej rodziny chrześcijańskiej.	6˙8	18˙10
20	SIEDMIU ŚWIĘTYCH MĘCZENNICZEK: Aleksandry, Klaudji, Eufrazji, Matrony, Juljany, Eufemji i Teodozji, które poniosły śmierć za wiarę chrześcijańską w Małej Azji nad Morzem Czarnem	6˙5	18˙12
21	ŚW. BENEDYKTA opata, założyciela zakonu benedyktynów, którego synowie duchowni wsławili się cnotami i nauką. Żywot Św. Benedykta opisał sam Św. Grzegorz papież. Sławny jest klasztor Św. Benedykta we Włoszech na Górze Kassino; jestto przybytek pracy, nauki i świętości — miejsce wielu pielgrzymek.	6˙3	18˙13
22	ŚW. PAWŁA BISKUPA, dawniej urzędnika rzymskiego, którego Św. Paweł Apostoł ochrzcił i ustanowił biskupem. Święty neofita — biskup wsławił się wielką gorliwością w szerzeniu wiary chrześcijańskiej, a Pan Bóg wsławił go cudami, które tę wiarę wzmacniały.	6˙1	18˙15
23	SIEDMIU BOLEŚCI N. MARJI PANNY. To święto obchodzi się zawsze w piątek po Niedzieli Pasyjnej na uczczenie cierpień, które Matka Boska znosiła w Swem życiu. W szczególności rozważamy, co M. Boska cierpiała: 1) przy przepowiedni Symeona, 2) podczas ucieczki do Egiptu, 3) kiedy zgubiła Pana Jezusa w Jerozolimie, 4) w czasie drogi krzyżowej Pana Jezusa, 5) przy śmierci Swego Syna, 6) przy zdjęciu z krzyża, 7) przy złożeniu do grobu. Matka Boska Bolesna jest główną patronką matek chrześcijańskich, zwłaszcza w ciężkich chwilach ich wzniosłego powołania.	5˙59	18˙17
24	ŚW. GABRJELA ARCHANIOŁA, czystego ducha niebieskiego, którego Pan Bóg używał do najważniejszych poselstw, a w szczególności powierzył mu zwiastowanie Wcielenia Pana Jezusa. O nim to mówimy w modlitwie: Anioł Pański zwiastował Pannie Marji...	5˙57	18˙18
25	NIEDZIELA PALMOWA. W ten dzień święcimy pamiątkę uroczystego wjazdu P. Jezusa do Jerozolimy, w czasie którego pobożni Żydzi okazali Mu swoją cześć i wdzięczność, ścieląc pod Jego stopy swe płaszcze, niby dywany, a inni rzucali drobne gałązki, niby kwiaty na drogę. Na tę pamiątkę Kościół święci dziś palmy lub gałązki wierzbne, przybrane wiechami trzcinowemi i wstążkami.	5˙54	18˙20
	UWAGA: Święto zniesione Zwiastowania N. Marji P., przypadające na dzień 25 marca, przenosi się w tym roku na dzień 9 kwietnia, z powodu Niedzieli Palmowej.		

Zmiany księżyca: Pierwsza kwadra dnia 23 marca o godzinie 2 minut 44.

Z Tarnowa

Zakończenie Roku Świętego! Gorącem życzeniem Ojca św. jest, by na zakończenie Roku Świętego obchodzono uroczyście w całym Kościele ***pamiątkę ustanowienia Najśw. Sakramentu i Kapłaństwa***

Program tego obchodu następujący:

I. We czwartek — 15-go marca o godz. 6 tej wieczorem *wspólna godzina adoracyjna kapłanów i wiernych* pod przewodnictwem J. E. Księdza Biskupa.

II. W niedzielę 18 marca: *Całodzienne wystawienie Najświętszego Sakramentu.* a) O godzinie 10-tej Uroczysta suma z kazaniem okolicznościowem i *godzina adoracji* dla całej parafji — z litanją do Serca Pana Jezusa i błogosławieństwem. Następnie adoracja Arcybractw i Bractw kościelnych do godz. 12˙45. — b) Od 12˙45 do 2˙30 adoracja Szkół miejscowych. — c) O godzinie 3-ciej Gorzkie Żale z kazaniem i zakończenie adoracji.

III. We Wielki Czwartek, 29 marca, kapłani i wierni w największej liczbie przystąpią do wspólnej Komunji św.

Okażmy głęboką wiarę i cześć dla Najświętszego Sakramentu, biorąc jaknajliczniejszy udział w tym obchodzie i módlmy się gorąco o dobrych i świętych kapłanów.

Rekolekcje wielkanocne dla Inteligencji męskiej odbędą się w czasie od dn. 19/3 do dn. 24 marca 1934 r. włącznie, codziennie o godz. 6˙15 wieczorem w kościele XX. Filipinów, — Spowiedź w sobotę 24/3 od godz. 3 po poł. w kościele XX. Filipinów, zaś nabożeństwo i wspólna Komunja św. w niedzielę 25 o godzinie 7˙30 rano w kościele XX. Misjonarzy. Po nabożeństwie odbędzie się *Walne Zebranie* Sodalicji w Pałacu Biskupim,

Również 19 marca br. zaczną się rekolekcje dla Pań w Katedrze o godzinie 4 po południu, Spowiedź będzie dnia 22 o godz. 3 po południu Komunja św. dnia 23 o godz. 8 rano w Katedrze.

W tym samym czasie odbędą się rekolekcje parafjalne w kościele Księży Misjonarzy.

Szczegóły podano na afiszach.

19 marca wolny od nauki. Kuratorjum Okręgu szkolnego wydało okólnik, że dzień 19 marca jest wolny od nauki i zaleciło urządzenie okolicznościowych obchodów. Program obchodu publicznego ogłasza się afiszami.

Po raz pierwszy w Tarnowie! W Palmową Niedzielę i w Wielki Poniedziałek tj. dnia 25 i 26 b. m. zespół teatralny Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Męskiej w Tarnowie odegra w sali Sokoła I. sztukę pasyjną p. t. „Człowiek, który sprzedał Boga“. — Bliższe szczegóły podane będą w afiszach.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Ogrodniczego w Tarnowie odbędzie się dnia 28-go marca 1934 r. o godzinie 5'30 popołudniu w gmachu szkoły im. Brodzińskiego w Tarnowie, zaś w braku przepisanego statutem kompletu Członków odbędzie się to samo Zgromadzenie tego samego dnia i w tym samym lokalu o godzinie 6 wieczorem bez względu na komplet.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia
2) Sprawozdanie administracyjne
3) Sprawozdanie kasowe i Komisji rewizyjnej
4) Wybór 4 członków Wydziału i 2 zastępców na 2 lata, oraz 1 członka Wydziału na 1 rok
5) Wybór Komisji rewizyjnej z 2 członków
6) Sądu honorowego z 3 członków na 1 rok

Wnioski i interpelacje

Na zakończenie rozdane zostaną kwiaty wazonikowe.

Tarnów, dnia 12/III. 1934 r.

Za Wydział:

Włodarczyk sekretarz. *Dutkiewicz* prezes.

Sprawozdanie z czynności Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w Tarnowie za rok 1933.

(Dokończenie)

Sprawozdauie szczegółowe w cyfrach.

1. Odwiedzin ubogich w domu było w roku 1933, 710.

2. W naturze rozdano: 142 kg chleba, 636 kg mąki, 680 50 kg kaszy, ryżu, grysiku, 403 kg cukru, 8'37 kg kawy, 2'14 kg herbaty, 508 lt. mleka, 129'10 lt. tłuszczu, 57'25 kg wędlin, 155 kg strucli, 47'50 kg mydła, 12 q węgla, 2 m³ drzewa, 128 biednych rodzin obdarzono święconem, 155 biednych rodzin otrzymało gwiazdkę, 147 dzieci otrzymało na gwiazdkę ubrania i buciki 5.022 obiadów wydano w Taniej Kuchni.

Tania kuchnia za czas od 6-go marca do 13-go czerwca 1933 roku.

Przychód: Od J. E. Ks. Biskupa Dr Lisowskiego 200 Zł. Od Księży tarnowskich 490 Zł. Datki innych osób 91 Zł. Op. Społ. za obiady dla biednych 348'45 Zł. Od biednych za obiady 463'55 Zł. Razem 1.593'— Zł.

Rozchód: Prowjant 952'47 Zł. Służba i różne 245'55 Zł. Razem 1.168'02 Zł. Przychód: 1.593'— Zł. Rozchód: 1.168'02 Zł.

Dary z Opieki Społecznej: węgla 2.500 kg, drzewa 100 kg, mąki 120 kg, fasoli 200 kg, słoniny 20 kg, smalcu 15 kg, ziemniaków 1.900 kg, w naturze 4.855 kg.

3. Na zwalczanie żebractwa sprzedano bloczków za Zł 1.152 60, wydano pieczywa za Zł 212'97, wedlin i tłuszczu za Zł 516'60, prowiantów za Zł 200'12, obiadów za Zł 15'34, koszt bloczków 24'— Razem 969 03, pozostaje za niewykupione bloczki Zł 183'57. 4. Ze szatni rozdzielono ubogim: a) 90 szt. ubrań i płaszczy, b) 43 szt. bielizny, c) 52 pary obuwia. 5. Lekarza wezwano do ubogich 14 razy. 6. Bańki stawiano chorym 7 razy. 7. 4 chorych umieszczono w szpitalu. 8. 7 sierót umieszczono w zakładach. 9. 3 staruszki umieszczono w Domu nieuleczalnych i Przytułku. 10. Dopomagało się do kształcenia 4 seminarzystkom i 2 terminatorom. 11. 2 dzikie małżeństwa uprawniono. 12. 15 razy spowodowano Spowiedź Komunję św. 13. 7 razy oddano zmarłym ubogim ostatnie usługi.

Sprawozdanie kasowe

PRZYCHÓD	Zł	gr	ROZCHÓD	Zł	gr
Pozostałość z roku 1932	841	97	Na zakupno żywności	1.971	46
Składki Członków czynnych	1.181	74	Na zakupno odzieży	329	30
Składki Członków wspierających	1.900	50	Na opał	10	50
Ofiary	1.244	60	Wydatki na lekarstwa	147	74
Z fundacji	51	53	Wydatki na święcone	146	25
Z akademji ku czci Chrystusa-Króla	254	60	Wydatki na gwiazdkę	554	05
Z nalepek	428	60	Nadzwyczajne zapomogi w gotówce	302	—
Ze zbiórek ulicznych i po domach	1.201	39	Zakłady	1.970	—
Z krzyżów w Dzień Zaduszny połowa	501	22	Na opłaty mieszkań	918	—
Z wenty połowa	244	10	Na opłaty szkolne	186	—
Zwrot pożyczek od biednych	30	—	Pożyczki biednym	245	—
			Różne	342	42
Razem	7.860	25	Razem	7.153	62

Przychód Zł 7.860' 25 — Rozchód Zł 7.153 62 — Na rok 1934 pozostaje Zł 706 63

WYDZIAŁ:

Ks. Prałat Kasper Mazur, Dyrektor

Ks. Konstancja Sanguszkowa, Honor. Prezyd. *Teresa Drapellowa,* Skarbniczka

Stefanja Kopffowa, Prezydentka *Marja Szczudłówna,* Sekretarka

UWAGA: Sprawozdanie „Białego Krzyża“ umieścimy w następnym numerze.

Z Diecezji

Bochnia. W dwunastą rocznicę ujęcia w ręce nawy Chrystusowej przez Ojca św. Piusa XI. cały świat katolicki składa Mu hołd czci i miłości, organizując samorzutnie uroczystości.

I u nas w Bochni w dniu 4 marca b. r. rozpoczęto piękną uroczystość papieską nabożeństwem, odprawionem przez Ks. Prałata Dr. Władysława Kuca na intecję Ojca św. Wieczorem zaś odbyła się uroczysta Akademja, w przybranej efektownie girlandami wieńców, sali kasy komunalnej, gdzie wśród powodzi kwiatów widniał potret Jego Świątobliwości. Tu też zebrała się cała elita miejscowej inteligencji z Starostą Janem Strusińskim na czele. Były też reprezentowane wszystkie władze: wojskowe i cywilne oraz organizacje katolickie.

Z uderzeniem godz. 6 młodzież szkół średnich przy akompanjamencie orkiestry, pod kierunkiem prof. p. Jana Kuca, wykonała kantatę na cześć Ojca świętego — poczem Ks. Prałat wygłosił podniosłe przemówienie, podkreślając, że Bochnia, prócz pobudek wszystkim wspólnych, ma szczególniejszy powód do oddania Ojcu św. hołdu czci i wdzięczności a to za wydanie dekretu koronacyjnego cudownego obrazu Matki Boskiej Bocheńskiej i ostatnie odznaczenia.

Na dalszy program uroczystości złożyły się

piękne deklamacje oraz produkcje muzykalno-wokalne.

Przy końcu p. Inspektor Franciszek Zbyszycki wygłosił rzeczowy i nader interesujący referat na temat: „Dlaczego Polska szczególnie winna wdzięczność i gorącą miłość Ojcu świętemu“. — Poczem zgłosił rezolucję:

Parafja Bocheńska z przedstawicielami wszystkich władz miejscowych przesyła Jego Świątobliwości Ojcu świętemu Piusowi XI, głowie Kościoła i wielkiemu przyjacielowi Polski, wyrazy najgłębszej czci i hołdu z zapewnieniem synowskich uczuć miłości i posłuszeństwa. Zgromadzeni burzą oklasków przyjęli rezolucję z tem, aby przesłać ją do Jego Świątobiwości na ręce J. E. Ks. Arcybiskupa Nuncjusza Fr. Marmaggiego przez Kurję Biskupią w Tarnowie.

Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Jego Świątobliwości Ojca św. i Rzeczypospolitej Polskiej, oraz odśpiewano hymn państwowy i Boże coś Polskę.

Ks. Prałat podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości, oraz licznej publiczności, która po brzegi wypełniła salę.

Mościce. *Budowa kościoła i organizacja życia religijnego.* Dnia 7 b. m. odbyło się w Mościcach Walne Zebranie Komitetu kościelnego, celem wyborów zarządu i omówienia spraw związanych z życiem religijnem mieszkańców osady fabrycznej P. F. Z. A.

Dzięki zabiegom ks. prob. J. Gwiżdża, przy współpracy członków Dyrekcji Fabryki, inżynierów i robotników, przy spółudziale prawie wszystkich mieszkańców osady fabrycznej, liczącej około 1500 osób, zbudowano własnemi siłami prowizoryczny kościół. Żywe odczucie potrzeb religijnych wyraża się w udziale miejscowej ludności w nabożeństwach, gdyż na nabożeństwa niedzielne przedpołudniowe uczęszcza ponad 1000 osób, na popołudniowe zaś do 600 osób.

Ze względu na kilkukilometrową odległość Mościc od parafji, oraz w zrozumieniu spraw religijnych, społecznych i państwowych na tak ważnym terenie, stara się Ks. Biskup Lisowski o stworzenie w Mościcach samodzielnej placówki duszpasterskiej. Starania jednak w wynajęciu mieszkania dla duszpasterstwa w Mościcach nie odniosły skutku ze względu na istotny brak mieszkań na terenie osady fabrycznej. Wobec tego komitet kościelny wystąpił z propozycją budowy własnym kosztem prowizorycznej plebanji, ale kwestja zostaje dotąd nierozstrzygnięta, a funkcje duszpasterskie spełnia w Mościcach Ks. dr. J. Piskorz, profesor teologji z Tarnowa.

Po wyborze prezydjum i wydziału Komitetu kościelnego wszystkie wspomniane kwestje z religijnem życiem związane, znalazły swój wyraz na Walnem Zebraniu we wnioskach, dyskusji i uchwałach, powziętych we wszystkiem jednomyślnie. Walne Zebranie uchwaliło wysłanie delegacji do JE. Ks. Biskupa Lisowskiego, celem podziękowania Mu za Jego starania o utworzenie samodzielnej placówki duszpasterskiej w Mościcach, wysłanie delegacji do Dyrekcji Fabryki, celem podziękowania za życzliwe dotychczasowe ustosunkowanie się do potrzeb religijnych ludności, oraz zaleciło Zarządowi Komitetu poczynienie jaknajusilniejszych starań, celem umożliwienia Duszpasterzowi stałego pobytu w Mościcach.

Paleśnica. Staraniem SMP. żeńskiego urządzona została dnia 25 lutego b. r., uroczysta Akademja ku uczczenia 12 letniej rocznicy koronacji Jego Świątobliwości Ojca świętego Piusa XI przy bardzo licznym współudziale parafjan.

Akademję rozpoczęto odśpiewaniem hymnu papieskiego przez chór SMP. żeńskiego, pod kierownictwem p. organisty Groblickiego. Następnie wygłoszono odczyt: p. t. Czem jest Papież wobec Kościoła katolickiego, oraz o życiu i działalności Ojca św. w szczególności w Polsce. Na program złożyły się nadto deklamacje: „Chryste, coś Kościół“, z towarzyszeniem chóru, „Pielgrzymi polscy w Watykanie“ i zbiorowa p. t.: „Łódź Piotrowa“. Na zakończenie wyświetlone zostały przeźrocza z Quo Vadis, Sienkiewicza, objaśnione barwnym odczytem. Po odśpiewaniu pieśni: My chcemy Boga, rozeszli się uczestnicy w podniosłym nastroju.

Chomranice. Parafjanie chomraniccy wyrażają swoją radość i wdzięczność z powodu gorliwej pracy swych Duszpasterzy i opisują piękne i wzruszające momenty z życia parafji, a w szczególności poświęcenie parafji Najśw. Sercu P. Jezusa, adoracje Najśw. Sakramentu, częste Komunje święte, pielgrzymki do cudownych obrazów Matki Boskiej, stowarzyszenia i bractwa, wreszcie nowe dzwony, sztandary i balustradę.

Obecnie obmyślają budowę domu parafjalnego, na który fundusze są złożone w „Kasie Boskiej Opatrzności“... Mając taką pewną hipotekę, wyrażają niezłomną nadzieję, że „dom parafjalny stanie — da Bóg, że stanie“!

Szczęść Wam Boże, Zacni parafjanie!

Zalasowa. Dzielni Zalasowianie rozumieją cel „Naszej Sprawy“, sprawy Bożej i katolickiej. Wiedzą, że kapłan nie może wszędzie dotrzeć, przeto winni mu pomagać katolicy świeccy — a pomogą mu przez czytanie i rozszerzenie dobrej katolickiej gazety, w której należy szukać nietylko ciekawych wiadomości, ale zdrowego pokarmu dla duszy i dla życia religijnego, o którem tak mało piszą w innych gazetach. Wkońcu wyrażają wielką cześć dla swych Duszpasterzy i dziękują im za ofiarną pracę, a w szczególności za ostatnie rekolekcje, urządzone przy pomocy sąsiednich kapłanów.

Redakcja dziękuje za dobre słowo i pozdrowienie.

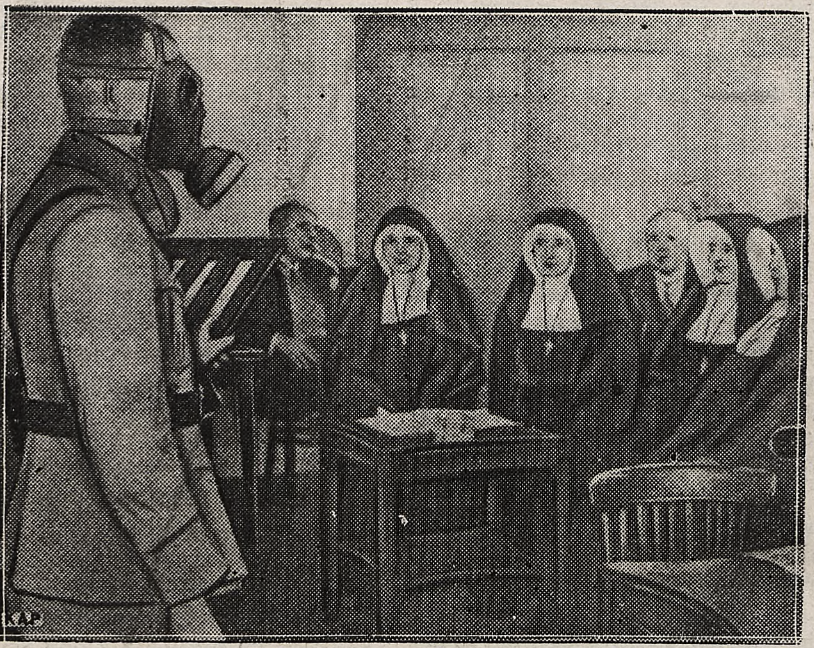
Z Polski

Tezy nowej Konstytucji Państwa polskiego, uchwalone przez Sejm dn. 26 stycznia br. odesłano dn. 12 bm. do kancelarji Senatu.

Zmiana Rządu ma nastąpić w najbliższych dniach. Wiele się mówi o gen. Sosnkowskim, jako przyszłym premjerze.

Sejm pracuje z natężeniem, by załatwić pilne sprawy, jak ratyfikację umów zagranicznych. Ma jeszcze rozpatrzeć poprawki Senatu w budżecie na rok 1934/5, uchwalić ustawę o pełnomocnictwach dla Rządu a potem zacznie „ferje świąteczne“.

Zjazd redaktorów tygodników katolickich. W dn. 12 bm. w siedzibie Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie odbył się, pod przewodnictwem JE. Ks. Biskupa Stanisława Adamskiego, zjazd redaktorów tygodników i innych pism perjodycznych katolickich, który zaszczycił swoją obecnością



Wykłady obrony przeciwgazowej dla zakonnic

JEm. Ks. Kardynał Aleksander Kakowski, arcybiskup warszawski. Na porządku dziennym były referaty: Współdziałanie KAP-wej z prasą katolicką (ks. dyr. Z. Kaczyński), Współpraca Kościoła z Radjem Polskiem (ks. prał. Jachimowski), Współpraca tygodników diecezjalnych z Akcją Katolicką (JE. Ks. Biskup Adamski), Sposoby zorganizowania propagandy tygodników (p. red. Józef Czarnecki, koref. ks. red. Mondry — Częstochowa), Sposoby zorganizowania kolportażu (ks. red. Siemienik — Katowice). W zjeździe wzięło udział 35 redaktorów.

Rekolekcje ogólno-akademickie w Warszawie. Dnia 11 marca zakończyła się, wspólną Komunją św. pięciu tysięcy akademików, druga serja rekolekcyj ogólno-akademickich, prowadzonych przez ks. Edwarda Szwejnica, rektora kościoła akademickiego św. Anny w Warszawie. Tematem tegorocznych konferencyj było nadzwyczaj aktualne zagadnienie rodziny chrześcijańskiej, atakowanej obecnie przez wrogów katolicyzmu. W ostatniem przemówieniu, już po udzieleniu Komunji św., ks. rektor Szwejnic, odwołując się do głębokich, patrjotycznych uczuć młodzieży wskazał, że droga do odrodzenia Polski i uchronienia jej przed przewagą bolszewizmu, leży w odrodzeniu rodziny, że duch solidarności, miłość i ofiara powstają i kształtują się we własnem, ukochanem ognisku rodzinnem.

Popołudniu JE. Ks. Arcybiskup Gall udzielił młodzieży akademickiej i szkolnej Sakramentu Bierzmowania.

Rekolekcje akademickie w Poznaniu. W dniu 10 bm. Mszą św. odprawioną przez JEm. Ks. Kardynała Prymasa w kościele farnym zakończyły się w Poznaniu rekolekcje akademickie, które odbywały się w 2 serjach: dla panów w kościele Kolegjaty św. Marji Magdaleny (farnym) pod kierunkiem O. Dominika z poznańskiego konwentu OO. Franciszkanów; dla pań w kościele OO. Franciszkanów pod kierunkiem O. Norberta. W rekolekcjach wzięło udział przeszło 2.500 osób. Ten żywiołowy udział w ćwiczeniach duchownych świadczy o poważnem, religijnem nastawieniu młodzieży akademickiej i stanowi wobec, tylu zamachów na stan moralny i religijny naszej młodzieży, objaw budujący i pocieszający.

Ze świata

„Osservatore Romano" gazeta rzymska, o rozporządzeniu dotyczącem polskich stowarzyszeń katolickich. Organ watykański „Osservatore Romano", podając wiadomość o rozporządzeniu Rady Ministrów w sprawie stowarzyszeń katolickich w Polsce, takim opatruje ją komentarzem:

„Nowe rozporządzenie przyznaje stowarzyszeniom katolickim różne ważne prerogatywy z korzyścią dla Akcji Katolickiej, już tak wiele obiecującej w tym katolickim narodzie. Prerogatywy te dotyczą w pierwszej linji łatwiejszej i uproszczonej procedury przy rejestracji, oraz rozwoju samych stowarzyszeń, postawionych pod kontrolę biskupów, i zapewnienia im prawa publicznego zbierania ofiar. Tekst dekretu ustalony został przez Rząd po wysłuchaniu zdania Księży Biskupów. Fakt ten jest tembardziej znamienny, że konkordat z Polską nie zawiera wyraźnych postanowień co do Akcji Katolickiej. Ma się przeto nadzieję, że życzliwe stanowisko Rządu, wykazujące chęć postępowania w rzeczach wspólnie interesujących obie strony w porozumieniu z władzami kościelnemi, zwiększając wzajemną ufność w obu władzach najwyższych, stwarza ostatecznie cenny precedens i normę postępowania pewną i obfitującą w dobro i zgodę w przyszłej działalności ku całkowitej korzyści Polski".

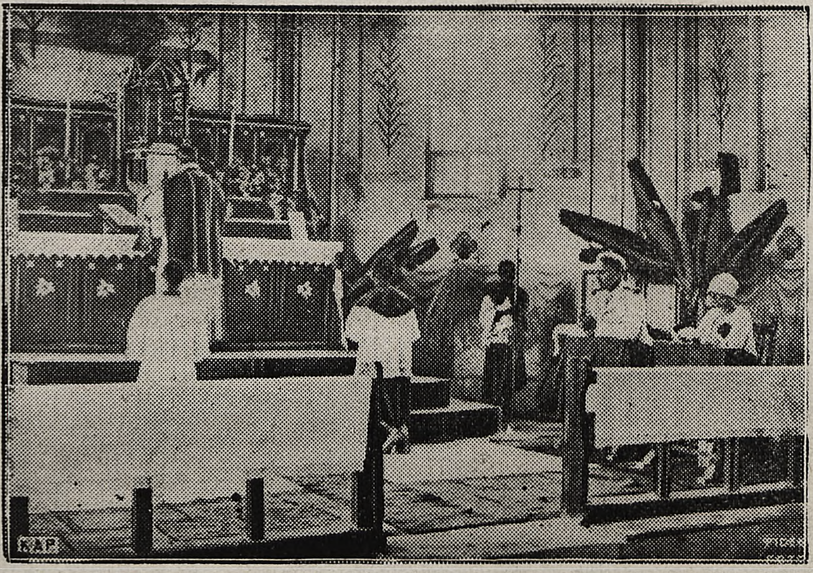
Kanonizacja Św. Marji Michaeli od Najśw. Sakramentu. Dnia 4 marca br. w Bazylice watykańskiej odbyła się uroczystość kanonizacji błog. Marji Michaeli od N. Sakramentu, założycielki zgromadzenia Sióstr Adoracji N. Sakramentu. W uroczystości wzięło udział 15 kardynałów, 3 patrjarchów, 40 biskupów, dwór papieski, Don Jaime, syn b. króla Hiszpanji, około 40 krewnych nowej świętej i liczne rzesze ludu. Po uroczystości kanonizacyjnej i ustaleniu daty obchodzenia uro-

czystości św. Marji Michaeli na dzień 24 sierpnia, Ojciec św. odczytał homilję, poczem odprawił Mszę św. w asyście kardynałów.

Kanonizacja św. Ludwiki de Marillac. Dnia 11 marca br. w obecności Ojca św., 17 kardynałów, 35 biskupów, Wielkiego Mistrza Maltańskiego, dworu papieskiego i licznych wiernych, zwłaszcza Sióstr Miłosierdzia, odbyła się uroczystość kanonizacji błog. Ludwiki de Marillac, założycielki, wspólnie ze św. Wincentym à Paulo, zgromadzenia Córek Miłosierdzia. Po uroczystości kanonizacyjnej, homilję wygłosił Ojciec św., zalecając wiernym naśladowanie cnót św. Ludwiki, tembardziej, że żadne zarządzenia prawne nie usuną zła, jeśli nie będą poparte chrześcijańskiem miłosierdziem. Uroczystość św. Ludwiki ustanowiona została na dzień 15 marca.

Radjo Ameryka-Polska, łączące naszych rodaków na obczyźnie z Polską, posiada ogromne znaczenie, jeżeli chodzi o stworzenie stałej więzi duchowej między macierzą a miljonami emigrantów polskich przebywającemi w Ameryce. Tego rodzaju audycje sprawiają, iż wielomiljonowa rzesza Polonji amerykańskiej nie czuje się oderwaną od kraju. Również każdy zrozumie, jak olbrzymie znaczenie posiada ten typ audycyj dla propagandy Polski zagranicą i to na tak odległym terenie, jak Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Modlitwa polska, rozbrzmiewająca z miljonów głośników i słuchawek w domach obywateli amerykańskich, prelekcja o cudami słynącej Częstochowie, zwraca myśl obywatela amerykańskiego ku dalekiej Polsce, którą przeważnie zna tylko z powojennej mapy, oraz z krótszych lub dłuższych wzmianek w prasie codziennej.

Nawrócenie wybitnego uczonego angielskiego. W tych dniach do kościoła katolickiego przystąpił dr Alfred Piney, dyrektor oddziału patologicznego przy londyńskim instytucie rakowym. Mimo bardzo młodego wieku, jest obecnie jedną z najpoważniejszych powag w dziedzinie badań nad rakiem. Jest on członkiem Royal Medical Society, towarzystwa patologów, związku lekarzy i autorem wielu cennych prac naukowych.



Król Albert I. z małżonką w czasie Mszy św. na terenie misyjnym w Kongo Belgijskiem

Bywalec ma głos

(C. d.)

Zbudziło mię groźne szczekanie psa na podwórzu:

Po chwili, jakby przez omyłkę, otworzyła Musiałowa drzwi do komory, a usłyszawszy moje „dzieńdobry“, rzekła:

— Na pana czas wstawać. Młocki już są na boisku — i cofnęła się do izby, może przestraszona wirującym puchem?

Zerwałem się na równe nogi i zrzucając piórka ze siebie, począłem się ubierać. Wdziałem sportowe ubranie, wygodne do młocki i umyty, uczesany, wyszedłem pod stodołę. — Stało tu dwóch chłopów z cepami, dwóch żonatych i jeden parobczak. Zmierzyli mię podejrzliwie oczami, jakby taksowali, ile wartam.

— I, to jakiś miastowy nosiworek! Nie damy sobie pluć w kaszę!

— Jak się macie, chłopcy? — odezwałem się z humorem, podchodząc bliżej ku młockom. Wójt jeszcze pierzynę na siebie naciąga. Nie mogliście i wy dłużej pospać? Przecie snopki nie uciekną ze stodoły, bo są powiązane.

Uśmiechnęli się do mnie szeroko, znać, żem zyskał ich zaufanie. Jakoś inaczej zaczęli na mnie patrzeć, jakby mię powoli uznawali za swojego.

— No, ale kiedyśmy się zeszli, to nie kolędujmy pod stodołą, boby nam śniadania nie dali. Trzeba zobaczyć, — ile myszy zostawiły ziarna w snopkach.

Objąłem z miejsca komendę — i kompanja wzięła się do roboty. Dwóch wylazło na warstwę i zwalało snopki, a ja z trzecim układałem stertę na boku boiska. Potem rozbebeszyliśmy snopki i za cepy.

— A umie pan młócić we czwórkę? Bo jak się nie zdamy na jedno, to cała wieś będzie się z nas śmiała — zwrócił się do mnie z ostrzeżeniem Kuba Jamróz, najstarszy młocek.

— I, moiściewy, przecie będę młócił wójtowe-

mi cepami. Wójt mądry, te pewnie i jego cepy niegłupie.

— Wójt mądry w kancelarji, jak pieczątki przybija, ale na boisku klapa — z powagą zapewnił Ignac, dosyć sympatyczny parobczak.

— Nie spuszczajcie się, panie, na wójtową mądrość, ni na jego cepy — ciągnął dalej Kuba — bo jakeście nowicjant w młocce we czwórkę, to wam migiem bijak przetrącimy i pójdziecie, skądeście narukowali.



— Bądźcie dla mnie wyrozumiali. Jestem bezrobotny. Bieda zmusza mię do pracy, nawet na boisku.

— A, takie buty? To co innego. Bezrobotny? To się panu chwali, że zamiast okradać kasy i magazyny z pieniądzmi, za cepy bierzecie — pochwalił mię Kuba a Walek dodał:

— W takim razie trzymamy z wami.

— Zaraz pana nauczę, poco się cepy trzyma w garści i kiedy trzeba lunąć bijakiem w snopek. Pan będzie czwarty. — Ja raz, Walek dwa, Ignac trzy, a pan cztery! Tak mi Kuba wyjaśnił sekret młócenia we czwórkę.

Jako człowiek, nie chwalący się, inteligentny, w lot pojąłem, o co chodzi. Nie chciałem przodować w robocie, ale więcej obserwować, uczyć się tego i owego, by niepotrzebnie nie narażać się na docinki fachowców. Kiedym czwarty, to zaczekam na kolejkę i lunę po Ignacu. Jakbym się pośpieszył i dziabnął cepem wcześniej, toby mi Walek albo Ignac przetrącił bijak i z wójtowych cepów zostałby mi w rękach dzierżak z gązwą. — Nie głupim! (C. d. n.)

Dział gospodarczy

Wiadomości z tygodnia

Dolar amerykański od 5·28 — 5·35 Zł.

Frank francuski od 0·34 — 0·35 Zł.

Ceny nabiału, drobiu i jarzyn.

Na ostatnim targu płacono w Krakowie: Mleko pełne 1 litr od 0·18 — 0·20 zł. Ser krowi zwycz. 1 kg od 0·70 — 0·80 zł. Masło deserowe 1 kg od 3·60 — 3·80 zł, zwyczajne od 3·00 — 3·20 zł. Jaja kurze za sztukę od 5 — 7 gr. Buraki ćwikłowe 1 kg od 12 — 15 gr. Cebula od 20 — 25 gr za kg. Jabłka deserowe 1 kg od 1·20 — 1·60 zł. Kura sztuka od 2·50 — 3·50 zł. Kaczka od 3·00 — 4·00 zł. Gęś od 5·50 — 6·50 zł. Indyk od 8·00 — 12·00 zł. Karp żywy 1 kg 2·40 zł, szczupak 1 kg od 3·00 — 3·50 zł.

Ceny zboża, nasion i pasz w Krakowie.

W ostatnim tygodniu płacono za 100 kg.: Pszenica od 21·50 — 22·70 zł. Żyto od 14·50 — 14·75 zł. Jęczmień od 14·00 — 16·50 zł. Owies od 12·25 — 13·00 zł. Kukurydza od 21·00 — 22·00 zł. Groch zwykły jadalny od 25·00 — 27·00 zł. Fasola piesza biała od 27·00 — 28·00 zł, tyczna biała „Jasiek“ od 46·00 — 50 zł. Łubin żółty od 10·75 — 11·00 zł. Siano słodkie od 6·50 — 7·00 zł, kwaśne od 4·00 do 4·50 zł. Koniczyna (siano) od 7·00 — 8·00 zł. Słoma długa od 3·25 — 3·50 zł. Koniczyna czerw. (nasienie) z 1933 r. od 180·00 — 205·00 zł, z 1932 r. od 225·00 — 250·00 zł. Wyka nasienie od 13·00 — 14·00 zł. Otręby żytnie od 9·50 — 9·70 zł.

Ceny bydła i świń.

W ostatnim tygodniu płacono za 100 kg żywej wagi: Buhaje od 56·00 — do 78·00 zł. Woły od 61·00 — 77·00 zł. Krowy od 52·00 do 72·00 zł. Jałówki od 55·00 — 74·00 zł. Cielęta od 57·00 — 110·00 zł. Świnie od 82·00 — 125·00 zł.

Ogólny przebieg handlowy: spęd zwierząt normalny. Ceny mocne. Transakcja ożywiona.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: Ks. Józef Chrząszcz. — Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie, Wałowa 4. Telefon 311